II. KURENDA SZKOLNA.

1867.

Obwieszczenie konkursowe.

L. 78. Na posadę pomocnika przy szkole trywialnéj w *Skawinie* Obwodu Wadowskiego Dekanatu Skawińskiego z roczną płacą 120 złr. w. a. rozpisuje się konkurs z terminem do 15. Marca 1867.

Ubiegający się o tę posadę, mają prośby swoje własnoręcznie napisane i dokumentami należytemi co do uzdolnienia i zasług opatrzone Władzy Konsystorskiéj za pośrednictwem Zwierzchności właściwych przedłożyć. Tarnów d. 23. Stycznia 1867.

L. 55.
Oświetlenie gmachów szkolnych z jakiego funduszu &c.

Uchwałą z dnia 8. Stycznia 1867, L. 33232. W. c. k. Komissya Namiestnicza następujące rozporządzenie ogłosić poleciła:

„Im Einvernehmen mit dem hohen k. k. Finanz-Ministerium hat das hohe k. k. Staats-Ministerium mit Erlaß vom 19. Dezember 1866 Zal 9979/E. U. für die aus öffentlichen Fonden dotirten Studien u. Unterrichtsanstalten anzuordnen befunden, daß vom 1. Jänner 1867 angefangen, nicht nur alle auf die innere Beleuchtung der betreffenden Lokalitäten, sondern auch jene für die äußere Beleuchtung im Innern der Gebäude, nämlich auf den Stiegen und Gängen, dann in den Hofräumen und Aborten Bezug nehmenden Auslagen auf die Amtspauschalien und dort, wo noch keine solchen bestehen, auf die Verlagsgelder der bezüglichen Anstalten, nach Maßgabe der benützten Lokalitäten zu überweisen, und nur die Auslagen für die Beleuchtung vor den Unterrichtsgebäuden, insoferne dieselben nicht von der Comune bestritten werden, auf die Staatskassa zu übernehmen sind." Tarnów dnia 17. Stycznia 1867.

L. 119.
Bez upoważnienia Wysok. Rządu krajowego nie wolno skracać roku szkolnego lub dziennych godzin.

Rozporządzenie powyższe znajduje się w następującéj Odezwie Wys. C. K. Namiest. Komisyi Krakow. z dnia z 29. Stycz. 1867 L. 1803.

„In den dem h. Staatsministerium vorgelegten Nachweisungen über den Zustand des katholischen Volksschulwesens pro 1865 hat sich eine Abnahme vom 27 Schulen mit ganzjährigem Unterrichte im ganzen Krakauer Verwaltungsgebiethe herausgestellt. Das h. k. k. Staatsministerium hat im Erlaß vom 4. Jän. l. J. Z. 10115 sein Bedauern

diesfalls ausgedrückt, da die Dauer der Unterrichtszeit von großem Einfluß auf den Nutzen ist, den eine bestehende Schule gewährt. Der ganzjährige und ganztägige Unterricht ist allenthalben möglichst anzustreben, und darf in der eingeführten Unterrichtszeit zum Nachtheile des Schulzweckes ohne die ausdrückliche Gestattung der k. k. Statthalterei Commission selbst keine Aenderung vorgenommen werden.

Das wird dem hochw. bischöflichen Consistorium zur gefälligen Berücksichtigung mitgetheilt."

Osnowa niniejsza nie tylko do wiadomości ale i do ścisłego wykonania.

Tarnów dnia 7. Lutego 1867.

L. 95,

O ptakach zbierających gąsienice i owady... Ochrona ich potrzebna, i t. d.

Artykuł dla szkółki niedzielnej, z Gazety przemysłowej N. 55. z r. 1867.

„Franciszek Tschudi Szwajcar, członek towarzystwa gospodarczego, powiedział na zgromadzeniu w St. Gallen następujący ustęp, który rozpowszechnionym być winien.

Bez ptaków gospodarstwo wiejskie również wegetacja byłyby niepodobne. One bowiem wykonywują prace, które miliony rąk ludzkich, ani tak dokładnie, ani tak prędko nie byłyby w stanie uskutecznić. — Pokazuje się to najoczywiściej przy spustoszeniach lasów przez owady. Tu bowiem utworzone komisye zaradcze, przelicznych środków próbowały, sta ludzi zatrudniając; rowy kopać, świniami spasywać kazały, nakoniec albo tylko w części, albo całkiem złemu zaradzić nie były w stanie: a które roboty kilka tuzinów ptaków w krótce i to gruntownie wykonało.

Nie możemy, (mówi Tschudi) niepojętemu i niegodziwemu nawet wytępianiu ptaków we Włoszech zapobiedz, ale w naszym kraju, dajemy zupełną swobodę tym skrzydlatym dobrodziejom naszym i przynęcamy ich do swych sadów i lasów. Każdy bowiem oględny gospodarz baczyć powinien, ażeby te tak pożyteczne jaskółki, iżyki, ziemby, sikory, wróble i sowy u niego się gnieździły. Dla tego oszczędzać trzeba wypruchniałe i dziurawe drzewa, w których się wiele gatunków ptaków gnieździ; czyścić w nich znajdujące się otwory, a nad otworami temi deszczółkę osadzić, dla odcieku wody deszczowej. W krótce zostaną te otwory na wiosnę zamieszkałe, a ci mali osadnicy w kilka godzin podjętą pracę stokrotnie wynagrodzą. Pomnażać także potrzeba liczbę gniazd dla szpaków i zabraniać wybierania takowych.

Przedewszystkiem zaś należy w zimie przybijać do drzew na 5—10 łokci wysoko dziurawe gałęzie lub skrzyneczki ze starych deszczułek zbite, na gniazda dla tych niszczycieli owadów, szczególnie zaś na drzewach wcześnie się rozwijających, i od strony wschodniej położonych, lecz ile możności nie bardzo odosobnionych. Skrzyneczki te muszą być różnej wielkości, sikory bowiem lubią ¼ część łokcia długie, a na 3 palce szerokie i wysokie, inne ptaki zaś trochę większe; nadto trzeba skrzyneczki te z deszczułek szaro umalowanych sporządzać i mchami lub korą obwiązywać, żeby sztucznej powierzchowności

nie miały; lub też koszyczki z wikla zielonego 5 cali szerokie, a 4 cale głębokie, pod grubemi gałęziami drzew gwoździmi przybić. W Niemczech gdzie dawniej Władze nakazywały szpakom gniazda robić; robi się to dziś po wszystkich już niemal ogrodach handlowych i wielkich wzorowych gospodarstwach; i corocznie przez dorady urzędników ekonomicznych, zachęty nauczycieli wiejskich i światłych gospodarzy zakładają tysiące takich gniazd sztucznych, w przekonaniu, że żaden wydatek nie odpowie tak szczodrze, juk ta mała praca.

Dla przekonania o ogromie wyniszczenia owadów przez ptaki, które przewyższa nieskończenie wszystkie podobne usiłowania ludzkie, i staje się niezbędnym warunkiem bytu; przytacza Franciszek Tschudi mnóstwo przykładów. W jednéj szklarni okryte były 3 wysokopienne róże niezliczoną liczbą weszek, wypuszczono do szklarni sikorę z klatki wziętą, a ta w krótce wyczyściła róże z tego owadu.

Para trznadli *(Goldhänhen)* przynosi w przecięciu swym pisklętom 36 razy na godzinę pożywienie z poczwarek.

Dla drzew owocowych zaś i lasów są sikory niezmiernie dobroczynnemi ptakami, gubią one bowiem jajka motyle *Bombyx dispar*, nadzwyczaj niszczącego drzewa, i szkodliwego liściom. Samiczka bowiem tego motyla niesie często 2 razy do roku po 600 do 800 jajek: a jedna sikora ze swemi pisklęty spożywa dziennie takowych kilka tysięcy. W jéj towarzystwie pilnie przeszukują drzewa i wybierają w zimie i w lecie owady, wilgi i dzięcioły, które zręcznie z kory owady wyciągają. W ogrodach zaś oddają sikory nieocenione usługi.

Hrabia Kazimierz Wodzicki opisuje, że w roku 1848 niezliczona ilość gąsienic znanego nieprzyjaciela ogrodów *(Bombyx dispar)* objadła wszystkie liście jego drzew owocowych, tak że gołe gałęzie tylko sterczały. W jesieni dostrzegł on miljony jajek pokrytych włosianą powłoką, na wszystkich gałęziach drzew. Kazał je z wielkim kosztem obierać, ale się w krótce przekonał, że ludzkie ręce temu złemu zapobiedz nie są w stanie: i już był przygotowany na to, że straci najpiękniejsze drzewka; gdy niespodzianie codzień zjawiały się chmary sikór i trznadli *(Goldhänhen)*, i gniazda gąsienic znikły. W roku zaś 1850, mali ci skrzydlaci ogrodnicy, tak mu drzewa oczyścili, że cały rok najbujniejszym liściem były pokryte. W pewnym ogrodzie w Krakowie w roku 1865 niezliczone mnóstwo gąsienic motyla *Geometra vavaria* (małych zielonych z czarnemi kropkami:) okryło agrest i porzeczki. Czyszczenia zwykłe krzaków w zimie poprzedniéj, nie były w stanie zapobiedz, poczwarki bowiem tych gąsienic leżą w zimie w ziemi pod liściem.

Skrapianie krzaków ługiem, posypywanie wapnem nic nie poradziło, w tém zjawiło się mnóstwo wróbli, które w parę dni tak krzaki agrestu i porzeczek obrały, że w końcu tygodnia na pokazanie nawet jednéj gąsienicy nie pozostało. Agrest ten jednak tak został osłabiony, że w następnym roku tylko liście, ale owocu nie było.

Wróble więc też policza Franciszek Tschudi do niezaprzeczenie użytecznych ptaków, dodając że jedna para tygodniowo w przecięciu swym młodym 2000 poczwarek przynosi, które przeważają garść wiśni lub kilkanaście kłosów. Tak samo i puszczyki są

bardzo użytecznemi ptakami; one bowiem podczas swoich łowów rannych i wieczornych massy poczwarek leśnych i ćmów niszczą. Szpaki zaś, kawki, wrony, dudki i sroki spożywają mnóstwo chrabąszczy.

Angielski naturalista Wite uważał długi czas parę krogulców i przekonał się, że ta co 5 minut mysz do gniazda swego niosła; para zaś puszczyków przyniosła jednego wieczora swym młodym 11 myszy.

Możnaż więc sobie większą przewrotność wystawić, jak prześladowanie i niszczenie tak nieoszacowanych zwierząt, które jeszcze ciemna głupota ludzka na wrota stodół przybija dla tego, że zabobon je złowieszczym ptakiem nazywa.

Większa część bowiem mniejszych ptaków żywi się albo całkiem, albo częściowo, albo tylko podczas wylęgania piskląt, li tylko gąsienicami, poczwarkami, owadami i ślimakami; takiemi są drozdy, kosy, szpaki, pliszki, sikory, skowronki, ziemby, wróble, jaskółki, dzięcioły i iżyki. Wszystkie te spożywają miliony jaj motylich, gąsienic, poczwarek, much, komarów, chrabąszczy i ćmów i to w dziwnym rozkładzie, jedne więcéj drugie mniéj tego lub owego gatunku; jedne z liścia, drugie z kory drzew tylko, inne w powietrzu, a tamte jeszcze z ziemi takowe tylko wygrzebując.

Wszyscy więc gospodarze powinni połączonemi siłami zająć się w swym interesie ochroną tych nader użytecznych ptaków, i ich pielęgnowaniem, które są natualnymi i niezmordowanie czynnymi ich sprzymierzeńcami."

Opis niniejszy dostatecznym będzie dla Szanownego Duchowieństwa i Nauczycielstwa bodźcem przestrzegać chłopaczków . . . wietrzących za gniazdeczkami tak pożytecznych ptasząt, szczególniéj teraz przy nadchodzącéj wiosny, gdzie to one zaczną się gnieździć . . . aby odtąd szanowali ptaszęta od Najwyższéj Opatrzności nam ku pożytkowi dane . . . i okazywali również litość nad czułemi pisklątek rodzicami, które gwałtowny i piskliwy głos wydawają, gdy swawolnicy do ich gniazdeczek zazierają — Są to prośby tkliwe i żałosne o litość nad ich dziatwą — Krzywda im wyrządzona obciąża sumienie . . . tém bardziéj, jeśli mnożą się gąsienice i owady szkodliwe w okolicy. Tarnów dnia 25. Stycznia 1867.

Z Konsystorza Biskupiego,

Tarnów dnia 7. Lutego 1867.

Józef Alojzy,

Biskup Tarnowski.

X. Jan Figwer,

Kanclerz.

Nakładem Konsystorza Biskupiego.

Tarnów. Drukiem Anastazego Rusinowskiego. 1867.